

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 27-28

WARSZAWA, 5 LIPCA 1953 R.

CENA 60 GR

Zadania prezydów rad narodowych w przygotowaniu nowego roku szkolnego

We wszystkich szkołach rozpoczęły się już przygotowania do nowego roku szkol. 1953/54.

W trosce o właściwe ustawienie całego aparatu oświatowego do tej akcji, Ministerstwo Oświaty wydało — wzorem lat ubiegłych — obszerną instrukcję o organizacji i wdrożeniu do poszczególnych działów szkolnictwa i placówek oświatowo-wychowawczych.

Te ogólnokrajowe wytyczne, które są przełożeniem polityki naszej Partii i Rządu na język zadań oświatowych, muszą być dostosowane do specyfiki terenowej województwa, powiatu, gminy — miasta i wsi. Zadanie może być wykonane jedynie i wyłącznie przy pomocy i pod kierownictwem prezydów rad narodowych odpowiednich szczebli.

Wydać się, że najważniejszą formą, która umożliwia przeziomy jasne i konkretne sformułowanie specyficznych zadań danego terenu w dziedzinie szkolnictwa, będzie omówienie najpóźniej w pierwszej dekadzie lipca wyników nauczania i wychowania w świetle wyników egzaminów dojrzałości i promocyjnych oraz na podstawie klasyfikacji rocznej uczniów. Takie sprawozdania winni przygotować kier. wydz. oświaty dla prez. wojew., pow. i miejskich rad narodowych. Natomiast prez. gm. rad narodowych winni wysłuchać sprawozdań jednego lub dwóch kierowników szkoły danej gminy i na tej podstawie — oraz w miarę możliwości korzystając z materiałów powiatowych i ewentualnej obecności pracownika pedagogicznego wydziału oświaty prez. powiatowej rady narodowej — dokonać w wyniku dyskusji ogólnej oceny pracy szkół. Zadanie to może być dobrze wykonane jedynie przy pełnym współudziale komisji oświaty i kultury, której członkowie w ciągu całego roku szkolnego, a szczególnie w okresie egzaminów, utrzymywali łączność ze szkołami. Krytyczna ocena pracy szkół w r. sz. 1952/53 winna, w miarę możliwości, znaleźć się również na porządku dziennym plenarnej sesji rad narodowych. Wskazać ona bowiem wyraźnie słabe punkty działalności wydziałów oświaty i szkół oraz wytyczyć główne kierunki pracy nad takim przygotowaniem nowego roku szkolnego, by wyeliminować dotychczasowe błędy.

Niewątpliwie, taka ocena stanowi podstawę do ostrożnego stwierdzenia, jakie przesunięcia muszą być dokonane w roku ustalenia obsady kadrowej szkół, aby zagwarantować lepsze wyniki nauczania i wychowania.

W TROSCE O PRACĘ NAUCZYCIELA

Nierazkie są jeszcze u nas powiaty, gdzie w większości szkół 1-, 2- i 3-klasowych wszyscy nauczyciele są niewykwalifikowani. Zdarza się też jeszcze, że w jednej z dwóch sąsiednich szkół jest kilku specjalistów danego przedmiotu, podczas gdy w drugiej nie ma ani jednego. Podobne zaniedbania widoczne są również w rozmieszczeniu kadr wg aktywności politycznej.

Poważną trudność we właściwym zastawieniu kadr nauczycielskich w wielkich miastach stanowi fakt, że wydziały oświaty nie mogą zdobyć mieszkań dla nowo-angazowanych nauczycieli.

Z przykrością należy stwierdzić, że Uchwała Prezydium Rządu z dnia 20.X.52 r. nie jest w pełni realizowana. Niektóre gminne rady narodowe, bezpośredni wykonawcy tej uchwały, dość często wykazują brak troski o sprawę nauczycielską.

Mówiąc o polityce kadrowej, należy zwrócić uwagę na zagadnienie odrywania nauczycieli i pracowników nadzoru pedagogicznego od bezpośredniej pracy w szkole czy pracy wizytacyjnej. Każdy nauczyciel winien być aktywnym społecznym, nie aktywnym społeczno-politycznym, nie może odbywać się kosztem pracy w szkole. Tymczasem zdarzają się fakty świadczące o tym, iż niektóre prezydium nie w pełni honorują zasadę, że podstawowym obowiązkiem nauczyciela jest sumienne wykonywanie swoich obowiązków w szkole, a podstawowym obowiązkiem wizytatora — kontrolowanie pracy szkół. Np. prez. PRN w Pruszkowie oddelegował podinspektora do spraw opieki nad dzieckiem na 6 tygodni do akcji siejnej wtedy, gdy rozpoczynała się przygotowania do akcji wczasów letnich.

Prezydium WRN w Lublinie oddelegowało wizytatora w.t. w wydz. oświaty na okres ponad 3 miesięcy do akcji skupu zboża.

Wydać się, że główne nieporozumienie polega na tym, że niektórzy pracownicy prezydów rad narodowych nie doceniają roli szkoły i nauczyciela w środowisku. My zaś w pełni doceniając akcję skupu zboża, siewu, kontratacji itd. i stojąc na stanowisku konieczności włączenia się do tych prac nauczycieli, uważamy jednak, że tylko ten nauczyciel może być pożytecznym działaczem społecznym, który dzięki swojej dobrej pracy w szkole zdobył autorytet w społeczeństwie. Tylko taki nauczyciel jest dobrym agitorem i umie kształtować świadomość obywatelską dzieci i ich rodziców.

Np. kol. Antoni Zieliński, kier. szkoły podst. we wsi Królówiec, gm. Miedzierze, pow. końskie, woj. Kielce, osiąga bardzo dobre wyniki nauczania, jest instruktorem międzyszkolnego zespołu fizyki i chemii, prowadzi szkolenie ideologiczne wśród nauczycieli, a równocześnie jest radnym GRN, przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury oraz Komisji Finansowo-budżetowej.

Według opinii miejscowych czynników (Prez. PRN i KP PZPR) dzięki dobrej pracy tej szkoły i osobie kol. Zielińskiego gmina Miedzierze dobrze wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

SIEĆ SZKOLNA — POWSZECHNOŚĆ NAUCZANIA

Drugim zagadnieniem, które musi znaleźć się w centrum uwagi prezydów rad narodowych wszelkich szczebli, w szczególności gminnych i powiatowych — jest sprawa sieci szkół.

Nie wystarczy jednak podnosić stopień organizacyjny szkół na wsi, dodawać nauczycieli zależnie od ilości uczniów, lecz trzeba rozpocząć długofalową pracę nad doskonaleniem sieci szkół zbiorczych w tym kierunku, by każde dziecko w granicach dopuszczalnej odległości — w zasadzie nie więcej niż 4 km — miało dostęp do pełnej szkoły 7-klasowej. Z tym wiąże się troska o drogę do szkoły.

Jasne więc, że sprawą sieci muszą zajmować się rady narodowe wszystkich szczebli, w szczególności komisje oświaty i kultury.

Ze sprawą sieci szkolnej ściśle wiąże się zagadnienie powszechności nauczania i wykonywania obowiązków szkolnego. Konieczne jest, abyśmy lepiej niż dotąd prowadzili kontrolę wykonywania obowiązków szkolnego, abyśmy rozpoczęli świadomą i konsekwentną walkę z tzw. odświeżem. Musimy zwrócić uwagę całego aparatu oświatowego i nauczycielskiego, całego aparatu rad narodowych, a szczególnie komisji oświaty i kultury, aby bliżej zainteresowały się tym zagadnieniem.

BAZA MATERIALNA SZKÓŁ

Celem zabezpieczenia lepszych niż dotąd wyników nauczania i wychowania w naszych szkołach musimy — bardziej niż dotąd — zadbać o materialne warunki funkcjonowania szkół.

W związku z olbrzymim wzrostem ilości dzieci w wieku szkolnym oraz koniecznością przygotowania się do realizacji programu Frontu Narodowego musimy już teraz zbierać materiały niezbędne do ustalenia naszych potrzeb w zakresie budownictwa szkolnego i zaopatrzenia szkół w sprzęt i pomoce naukowe.

Prezydium rad narodowych winny natychmiast zająć się sprawą budownictwa szkolnego, skontrolować tempo wykonawstwa — w przeciwnym razie stwarzamy sobie dodatkowe trudności na lata najbliższe.

Należy jeszcze zająć się zagadnieniem współzawodnictwa szkół w przygotowaniu nowego roku szkolnego.

Wydziały oświaty prezydów wojewódzkich (powiatowych, miejskich) rad narodowych muszą stale kontrolować przebieg prac w tej dziedzinie. Pełne włączenie się rad narodowych do kontroli akcji współzawodnictwa przyczyni się w poważnym stopniu do usprawnienia jej przebiegu.

Sprawa akcji letniej również nie może zniknąć z pola widzenia prezydów rad narodowych.

Tow. Blerut mówiąc na IV Plenum KC PZPR w dn. 8 maja 1950 r. o uchwalonej przez Sejm ustawie o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, powiedział m. in.:

„Reforma struktury organów władzy państwowej na niezwykle doniosłe znaczenie polityczne i społeczne. Oznacza ona przejście do wyższego etapu organizacji państwowej i społecznej, której celem głównym i zasadniczym w nowym ustroju ludowym musi być nierozdzielny związek z ludem pracującym, jak najbardziej sprawne i odpowiadające interesom mas ludowych obsługiwanie i zaspokajanie ich potrzeb życiowych: gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, umysłowych itp.”

Objęcie przez prezydium rad narodowych roli inicjatora i koordynatora szerokiej kampanii społecznej wokół przygotowania nowego roku szkolnego zapewni tej akcji pełne powodzenie. Sprawa dobrego przygotowania nowego roku szkolnego musi stać się podstawowym zadaniem komisji oświatowych i kulturalnych rad narodowych wszystkich szczebli, które kontrolując działalność wydziałów oświaty i szkół w tej dziedzinie, wciągną do tej pracy szeroki aktywny społeczny spośród działaczy komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych. Do udziału w tej akcji zachęcić musimy także wszystkie

ogniwa Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego oraz organizacje młodzieżowe.

Trzeba pamiętać, że tegoroczna akcja przygotowania nowego roku szkolnego przypada na okres rozpoczęcia się kampanii wyborczej do rad narodowych. Na fali ogólnej mobilizacji społecznej wokół rad narodowych jeszcze łatwiej będzie wykonać zadanie dobrego przygotowania nowego roku szkolnego.

Franciszek Bielecki

Nowy rok szkolny przygotowujemy należycie

O pełne i terminowe zaopatrzenie uczniów w podręczniki

Pod koniec roku szkolnego I w okresie wakacyjnym uwaga nauczycieli i młodzieży szkolnej koncentruje się w poważnym stopniu wokół akcji zaopatrzenia szkół w podręczniki.

Jakie usterki zaciążyły nad zaopatrzeniem szkół w podręczniki w roku ubiegłym? Należy tu wymienić przede wszystkim: niedocenienie przez szkoły akcji oszczędzania starych podręczników, uchybienia w dystrybucji, zwłaszcza na wsi, ze strony GS, niedostateczna kontrola ze strony aparatu nadzoru Ministerstwa Oświaty i „Domu Książki” w czasie trwania akcji, co wpłynęło na niedosć operacyjne dokonanie przetrzutu z miejscowości do czasu wakacji, zwłaszcza na wsi, gdzie dużo częściej dzieje się wyjeżdża na wczasy i pozostaje w domu, a szkołę odwiedza dość często. W każdym razie wszyscy nauczyciele, którzy akcji tej jeszcze z rozmaitych powodów nie zaczęli lub nie zakończyli, winni do niej przystąpić niezwłocznie w dniu 1 września br.

Rzeczą istotną wagi jest poinformowanie młodzieży przez nauczycieli o obowiązujących na rok następny podręcznikach wg wykazu, zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty nr 6.

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki

Franciszek Bielecki</

Co wykazały egzaminy z biologii w szkołach podstawowych

W wielu naszych szkołach egzaminy wykazały dobry poziom nauczania biologii, w artykule tym chcę jednak omówić wyłącznie błędy, które zaobserwowałam w czterech szkołach warszawskich i dwu szkołach w Mińsku Maz.

Pytania egzaminacyjne z biologii w kl. VI z zakresu trybu życia i budowy zwierząt można uważać za łatwe. Odpowiednie wiadomości ilustrowane licznymi rysunkami znajdują się w obowiązującym dla kl. VI podręczniku. Poza tym „Cezas” rozprawił duże, barwne tablice, preparaty mokre i szkielety kręgowców, które mogły służyć do upogodnienia zagadnień. Wyniki nauczania programu biologii przewidywać „znajomość trybu życia i budowy zwierząt podanych jako przykładowe”. Były więc wszelkie warunki do gruntownego opanowania tych tematów.

Cóż się okazało w czasie egzaminu?

Uczeń (w szkole ogólnokształcącej w Mińsku Mazowieckim) wyciąga bilet nr 22, gdzie m. in. znajduje się zagadnienie — „Tryb życia i budowa żaby” — czyli jedno z tych łatwych pytań.

Odpowiedź ucznia brzmi dosłownie: „Żaba ma oczy, płuca, śliską skórę, palce połączone błoną, głowotulów”.

Na dodatkowe pytanie dotyczące budowy wewnętrznej, po dłuższym namyśle dodaje: „Żaba ma serce, krew krąży w niej, od końca do głowy”. Obszerniejszych wiadomości nie dało się od ucznia wydobyć.

Uczeń z Mińska, gdzie zresztą wyniki egzaminu wypadły znacznie korzystniej niż w innych szkołach, nie stanowi, niestety, wyjątku. W innych szkołach przy pytaniach omawianego typu powtórzyło się to samo. Dzieci dawały odpowiedzi fragmentaryczne, chaotyczne, często pełne fatalnych błędów rzeczowych, wykazując się niewystarczającą znajomością materiału programowego i nieumiejętnością ścisłego myślenia logicznego. Nie ilustrowały swych wypowiedzi rysunkami na tablicy, nie korzystały z porozwieszanych i porożkładanych tablic, akwariów, preparatów mokrych, szkieletów.

Nie posługiwali się nimi widocznie na codzień, toteż nie umiali ułatwić sobie pracy za ich pomocą w dniu egzaminu.

Wyniki pytań wymagających porównań wskazanych elementów budowy lub czynności oraz pytań dotyczących przystosowania zwierząt do warunków życia wypadły nie lepiej. Na pytanie 15 — „Wylist podobieństwa szkieletów ryby, płaza, gada, ptaka i ssaka” — uczeń posługując się szkieletami tych zwierząt trafnie porównuje i nazywa poszczególne części, ale nie umie znaleźć podobieństwa, przy czym ustawia szkielety w sposób następujący: jaszczurka, ryba, żaba. Mimo zwróconej mu uwagi nie widzi wadliwości takiego uszeregowania zwierząt.

Fakt ten świadczy dobitnie, że w ciągu całorocznej pracy nie akcentowano należyte zagadnienia ewolucji zwierząt, choć w wynikach nauczania programu biologii wyraźnie powiedziano, że uczeń obowiązujący „znajomość szczegółów budowy kręgowców, wskazujących na zmienność i stopniowy rozwój świata zwierzęcego, np. jednolity typ budowy szkieletu”.

Wiadomości z zakresu zagadnień gospodarczych przedstawiają się również niepokojąco. Dzieci nie umiały wyjaśnić roli uspołecznionej gospodarki hodowlanej, nie nawiązywały do placówek hodowlanych najbliższej okolicy, wykazywały słabą znajomość osiągnięć w tej dziedzinie w ZSR, pomimo że podręcznik zawiera odpowiedni rozdział poświęcony tematu zagadnieniu, a w czasopiśmie „Biologia w Szkole” wydrukowano artykuł polecający i uzupełniający materiał podręcznikowy.

Bardzo źle wypadły odpowiedzi na pytania, które wymagały wykazania się umiejętnością przeprowadzania hodowli, zwłaszcza w Szkole nr 136 w Warszawie, gdzie dzieci nie mogły odpowiedzieć na żadne z tych pytań, ponieważ nie prowadzono tam żadnej hodowli lekceważąc zalety programu nauczania, który mówi, że uczniowie obowiązują „umiejętnością przeprowadzania prostych hodowli”.

„Telegraficzny” styl wypowiedzi uczniów panował niepodzielnie we wszystkich omawianych tu szkołach. Przytaczam dosłownie parę odpowiedzi.

Bilet 15: temat — „Rozwój motyla”. Odpowiedź ucznia: „Jajka, gąsienica, poczwarka i owad”.

Bilet 13: temat — „Znaczenie gospodarcze drobiu”. Odpowiedź ucznia: „Drob daje pierze, mięso i jaja”.

Bilet 3: temat — „Opieka ptaków nad potomstwem”. Odpowiedź ucznia: „Ptaki wiją gniazda, wysiadują jaja, karmią dzieci i uczą je fruwać”.

Jakże smutny jest bilans całorocznej pracy klas VI omawianych tu szkół. Dzieci idą do następnej klasy bez należytego opanowania wiadomości i umiejętności, bez tych elementów podstaw naukowego poglądu na świat, które należało wyrobić i ugruntować na materiale programowym, bez świadomości, jak wyglądają wysiłki i osiągnięcia Polski Ludowej w zakresie hodowli — nieprzygotowane do samodzielnego rozumienia i wyjaśniania zjawisk biologicznych.

Rozważając zagadnienia egzaminu promocyjnego z biologii należy również zastanowić się nad sposobem jego przeprowadzania.

I w tej dziedzinie popełniono wiele błędów.

Mylnie interpretując instrukcję w sprawie przeprowadzania egzaminów niektórzy koleżdy nie przerywali uczniowi odpowiedzi nawet wtedy, gdy w toku całej odpowiedzi popełniał zasadnicze błędy rzeczowe, opowiadając na przykład, że w czasie rozwoju kijanki skrzela przekształca się w otwór oddechowy, gdy zamiast o sercu pająka mówił o jego narządach oddechowych itp.

A jak wyglądały pytania dodatkowe, które wobec niezwykle skąpych wypowiedzi wzbudziły kłopoty z odpowiedziami na pytania trzeba było często stosować. Uczeń nie umie nie powiedzieć o znaczeniu pszczoły w przyrodzie. Egzaminator dopomaga mu więc w następujący sposób:

Nauczyciel: Gdzie siada pszczoła, żeby zebrać nektar?

Uczeń: Na kwiatku.

Nauczyciel: A co jeszcze zabiera na nożki?

Uczeń: Pylek.

Nauczyciel: Ta sama pszczoła gdzie siada następne?

Uczeń: Na innym kwiatku.

W taki sposób ciągnie się rozmowa, w wyniku której uczeń otrzymuje ocenę dostateczną.

Należałoby się zastanowić, czy nauczyciel pomógł istotnie uczniowi, czy zamiast uczyć go uczciwego solidnego stosunku do pracy nie nauczył go lekceważenia obowiązków szkolnych, bo przecież „dobry pan” na egzaminie „zginąć” nie da.

Trzeba również dodać, że pytania dodatkowe w rodzaju wyżej przytoczonych nie tylko mają tę wadę, że są formułowane nieprawidłowo i zamiast uczyć ucznia my-

ślenia podsuwają mu gotową, mechaniczną odpowiedź, ale są zdecydowanie infantylne, nie na poziomie tego stopnia rozwoju umysłowego, jakiego mamy prawo oczekiwać od ucznia klasy szóstej.

Analiza wysoce niepokojących wyników egzaminu promocyjnego z biologii prowadzi do wniosku nieuchronnie do smutnych wniosków o jakości całorocznej pracy sześciu omawianych tu szkół.

Dobrze, że po okresie egzaminów następują konferencje sierpniowe. Będą tam mogli w czasie obrad sekcji biologii rozwinąć w gronie kolegów zarówno nasze osiągnięcia, które niewątpliwie były, jak i wszystkie braki, błędy i niedociągnięcia. Będziemy mogli wykryć ich przyczyny i obmyślić środki zaradcze celem podniesienia naszej pracy na wyższy poziom niż to miało miejsce dotychczas.

HELENA SIKORSKA

Wczasy dzieci w mieście

W Stalinogrodzie

W Stalinogrodzie większość dzieci wyjeżdża na wczasy letnie do różnych pięknych zakątków Polski. Niemniej jednak o dzieci pozostające na miejscu z troszką się władze oświatowe i ZMP, organizując dla nich półkolonie, drużyny czasowe i wiele imprez masowych.

Ośrodkami skupiającymi te dzieci, które niegdzie nie wyjeżdżają, są Pałac Młodzieży i dwa ogrody jordanowskie. Plan letni Pałacu Młodzieży przewiduje imprezy dla stałych uczestników — a więc obozów wędrownych „Szlakiem starych kopalń Księstwa Warszawskiego” pod kierunkiem Młodzieży Górnictwa w Sosnowcu, wędrowny oboz, który zajmuje się badaniem sztuki ludowej oraz wędrowny oboz techniczny „Od kolonii do kolonii”. Ten ostatni ma na celu popularyzowanie pracy kolek technicznych przez pokazy własnoręcznie wykonanych pomocy do fizyki i chemii, przeprowadzenie w razie potrzeby remontów i napraw na punktach kolonijnych, wygłaszanie pogadek i odczytów z dziedziny techniki. Instruktorzy Pałacu prowadzą też kolonijny zespół harmonistów wyróżnionego na wojewódzkich eliminacjach zespołów artystycznych.

Poza tym Pałac organizuje wspólnie z Wydziałem Oświaty Prez. MRN drużynę czasową dla 400 dzieci pozostających w Stalinogrodzie (22 turnusach). Drużyna ta będzie obozowała w Parku Kultury i Wypoczynku pod prawdziwymi namiotami. Wezmą w niej udział dzieci kl. IV — VII. Aktyw drużyny stanowią bawale Pałacu. Kadra to młodzi ZMP-owcy. Przewodniczką drużyny będzie kol. W. Kolada, kierownik gabinetu harcerskiego w Pałacu. Teren obozowania zostanie zradiofonizowany. Władze miejskie doprowadzą światło i wodę. Kuchnia polowa dostarczy posiłków. Zajęcia drużyny będą bardzo urozmaicone i przeprowadzane pod hasłem: „Harcerz przoduje w nauce i pracy społecznej”.

Kol. W. Kolada ma szczegółowo opracowany plan pracy. Przewiduje w nim — obok zajęć zespołu żywego słowa, techniki, młodych przyrodników, astronomów itp. — także imprezy sportowe, jak wycieczki, gry terenowe, gry sportowe, np. czworboj, wybijankę, tor przeszkód itp.

W Warszawie i Łodzi

Organizowanie placówek wczasów w mieście rozpoczęło w stolicy w roku bieżącym, podobnie jak w r. ub., niestety zbyt późno, bo już po zakończeniu przygotowań do akcji kolonijnej. Oddział Oświaty Prez. DRN Warszawa-Srodmieście wystosował do szkół pierwsze pismo w tej sprawie dnia 29.V, a w dniu 11.VI przydzielił szkołom limity. Jakkolwiek równocześnie omawiało się te sprawy na konferencjach poświęconych kolonijom, akcja wczasów w mieście nie znajdowała szerszego odzewu zarówno wśród rodziców, jak wśród nauczycielstwa. Wtedy Oddział Oświaty wysłał do szkół wszystkich swoich pracowników pedagogicznych, celem przyspieszenia rekrutacji. Napiływające zgłoszenia świadczyły, że praca ta dała w różnych szkołach nie równe rezultaty: np. ze Szkoły Podstawowej nr 171, dla której zarezerwowano 60 miejsc, wpłynęło 13 zgłoszeń, ze Szkoły Podstawowej nr 23 TPD — 12 zgłoszeń, przy czym nie wykazano oddzielnie dzieci skierowanych na półkolonie i na wczasy w mieście. Znacznie większą liczbą zgłoszeń wyróżnia się Szkoła Podstawowa nr 40.

W Warszawie na skutek opóźnienia akcji organizowania wczasów w mieście w wielu punktach dotychczas jeszcze nie jest ustalona liczba dzieci. Np. w punkcie wczasowym na Agrykolu — ma być „około” 100 dzieci. W takiej sytuacji tym cięższe obowiązki spada na kierownika punktu, kol. Bojarską, i na wychowawców, którzy muszą się liczyć z możliwością dopływu nowych wychowanków w czasie trwania turnusu. Sytuacja stanie się więc tym trudniejsza, że na szczypty personel wychowawczy i administracyjny, przewidziany dla małej początkowo ilości dzieci, przypadnie znacznie zwiększona ich

Zaciekawilo mnie stanowisko nauczycieli w Skierniewicach (nr 27 „Głosu”) uskarżających się na nieważność pytań egzaminacyjnych. Ja jestem wprost przeciwnego zdania. Chcę się podzielić znanymi doświadczeniami co do egzaminu z matematyki w kl. I liceum pedagogicznego w Legionach. Kierując się wskazówkami WODKO podałam uczniom — jeszcze na początku kwietnia — szczegółowy plan powtórzenia przerobionego materiału. Zawierał on tematy i numery zadań do przerobienia z podaniem odpowiednich stron podręcznika. W planie uwidoczniono też daty powtórek danych działów w klasie. Uczniowie, podzieleni na grupy, w ustalonych godzinach popołudniowych 2 razy w tygodniu wspólnie powtarzali materiał pod kierunkiem celujących kolegów. Do tej pracy mieli osobne zeszyty. Podawanie nowego materiału zakończyłam 7 maja i przystąpiłam

do powtórek w klasie. Była to właściwie tylko kontrola samodzielnej pracy domowej, gdyż wymagałam od uczniów odświeżonych już wiadomości i najczęściej — choć nie zawsze — stawiałam oceny. Młodzież mogła zgłaszać swe wątpliwości.

W ten sposób odbyłyśmy 2 lub 3 lekcje, gdy przesłane szkole pytania egzaminacyjne zburzyły cały porządek. Polecono ogłosić młodzieży pytania. Następnego dnia Ministerstwo Oświaty cofnęło ich jawność, lecz w mojej klasie było już za późno, gdyż poddyktowałam je uczniom. Odąd zaczęła się prawdziwa walka o słuszną drogę postępowania. Kierując się wskazówkami W. Czerniewskiego autora broszury „Egzaminy końcowe i promocyjne”, nie chciałam za nie dopuścić do chaosu w głowach uczniów. Powtórki w klasie odbywały się w dalszym ciągu według działów, z uwzględnieniem pytań, np. przy powtórzeniu działu „Jednomia-

ny” przerabialiśmy uwzględnione w różnych pytaniach zadania na jednomianach. Thumaczylam uczniom niemal codziennie, ile zyskają, powtarzając materiał w układzie systematycznym. Wszystko to nie zdawało się na nic. Uczniowie pracowali w domu b. wiele, lecz — jak stwierdziłam na podstawie wnikliwej obserwacji — powtarzali materiał niemal wyłącznie według ptań. Po prostu lękali się, że w przeciwnym razie nie odpowiedzą dobrze na egzaminie. Wytworzyła się taka sytuacja, że ja wymagałam od nich wiadomości według działów, a oni powtarzali według pytań. Na 18 dni przed egzaminem jedna z „trójkowych” uczennic, przygotowująca się do egzaminów z niezwykłą pracowitością, rozpakowała się na lekcji twierdząc, że jej się „wszystko pomieszało”, że powtarzając działami po zaglądnięciu do pytań nie umie odpowiedzieć na żadne z pytań. Najlepsze uczennice były zrozpaczone moim stanowiskiem, w klasie uwidaczniał się nastroj przygnębienia. Wówczas, po naradzie z kolegami — w obawie o samopoczucie tych dzieci — zdecydowałam się — ku ogólnej radości — na przerabianie w klasie pytań. Oczywiście, wszystkich nie zdążyliśmy opracować. Większość uczniów przerobiła je samodzielnie i to kilkakrotnie w grupach. Egzamin wypadł zupełnie dobrze, nie dał mi jednak zadowolenia. Pozostałam zdecydowanym przeciwnikiem ujawniania pytań, które uniemożliwiają powtórki w układzie systematycznym.

Z drugiej strony muszę przyznać, że ja wnoszę pytań ma też swoje zalety. Uczeń, powtarzając matematykę według pytań, styka się z danym tematem nie raz, lecz kilkakrotnie. Młodszym uczniom bez porównania łatwiej jest korzystać z konkretnych pytań. A jeśli tych pytań jest wiele (w kl. I lic. ped. było 51 grup), to obejmą i tak całość materiału. Dobrze, by uczniowie znali pytania i z tego względu, że samymi ich sformułowaniami mogą oni być zaskoczeni, a ponadto w br. niektóre z nich wykręcały poza ramy programu.

Tak więc sprawa jawności i niejawności pytań wymaga jeszcze dalszej dyskusji.

PS
(Wrocław)

JANINA PIESIAK
Legnica

Z pieśnią wędrujemy po ojczystej ziemi



Mali turyści poznają swój kraj

Wędrowka po kraju w zespole rówieśników to nie tylko radosna szkoła zaradności i koleżeństwa, to także najlepsza lekcja nauki o ojczyźnie: o przyrodzie i geografii, o gospodarce naszego państwa, o globalnych przemianach, jakie zachodzą w naszym kraju.

Zajęcia krajoznawcze, poznawanie najbliższej okolicy i dalsze „odkrywanie” wędrowki, to jeden z zasadniczych kierunków pracy wychowawczej placówek wczasowych. Znaczenie tych zajęć podkreśla instrukcja programowa Ministerstwa Oświaty. Praktyka pokazała jednak, że jeszcze w zeszłym roku zdarzały się kolonie, na których nie urządzono w ciągu turnusu ani jednej wycieczki krajoznawczej.

Ten podstawowy brak w planie wychowawczym motywowano najczęściej brakiem funduszy na dalsze przejeżdżanie, zapominając, że „krajoznawstwo” na poziomie szkoły i podstawowej obejmuje przede wszystkim poznawanie najbliższej okolicy, a więc przechadzki, 1 i 2-dniowe piesze wędrowki.

Ułożenie planu zajęć na placówkach wczasów to sprawa wychowawców, ale równocześnie ważne jest uwzględnienie inicjatyw samych dzieci, które chętnie zgłaszają swoje projekty.

Abym rozwinąć zamilowania dzieci do zajęć krajoznawczych i nadać im kierunek, gazeta dziecięca „Świat Młodych” zaprosiła swoich czytelników do udziału w „Sztafecie Wakacyjnej Młodych Wędrowników” pomyślanej jako jedna z atrakcyjnych i kształcących form powiązania dzieci ze sprawą IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Już pod koniec roku szkolnego, mimo nasilenia pracy w związku z egzaminami, do Redakcji napłynęło wiele ciekawych listów. Zastęp harcerski z Białostockiego

opisywał biwak zorganizowany nad Czarną Hańczą. Uczennica klasy V szkoły Podstawowej nr 1 w Nidzicy przysłała opis dzieł zwiedzanych zamku w tej samej miejscowości; V klasa szkoły podstawowej w Chełmie — ciekawe sprawozdanie z wycieczki do fabryki celulozy, a zastęp harcerzy z Chociwola — opowiadanie o odwiedzinach we wzorowej spółdzielni produkcyjnej.

Warunkiem uczestnictwa w „Sztafecie” zastępu, ogniw, kółka zainteresowań lub grupki koleżeńskiejskiej wspólnie spędzającej lato jest urządzenie w czasie wakacji przynajmniej jednej wycieczki krajoznawczej, nauczanie się i śpiewanie w czasie wędrowki przynajmniej jednej pieśni znanej młodzieży na całym świecie, przesłanie do Redakcji w 10 dni po wycieczce meldunków o wrażeniach, przygodach i zdobyciach wyprawy w postaci listów, dziennika lub kroniki wycieczkowej, uzupełnionych rysunkami i zdjęciami.

W ciągu całego lata „Świat Młodych” zamieszczać będzie najciekawsze materiały nadesłane przez dzieci.

W ten sposób poprzez gazetę utrzymana będzie łączność uczestników „Sztafety” z różnymi dzielnicami kraju. Okoliczność ta, jak również możliwość podzielenia się z kolegami z innych szkół swoimi zdobycami, pozwala nie tylko zainteresować dzieci jeszcze bardziej wycieczką, lecz także nadać jej konkretny cel wychowawczy, ujęty w hasło „Sztafety”: „Wędrujemy po ojczystej ziemi”.

Warto, aby impreza „Świata Młodych” zainteresowała się wychowawcy placówek wczasowych i wycieczki ją do ogólnego planu wychowawczego kolonii i półkolonii.

Szczegółowe materiały pomocnicze zamieszczają numery 25 i 27 „Świata Młodych” z br.

Nowości pedagogiczne PZWS

Seria: „Z doświadczeń przodujących nauczycieli”

JAK OSIĄGAMY DOBRE WYNIKI NAUCZANIA I WYCHOWANIA. Praca zbiorowa pod red. H. Barankiewiczowej i M. Pelcovej. Warszawa 1952, str. 76, 1.50.

Zbiór 6 odczytów pedagogicznych opracowany przez Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych (Instytut Pedagogiki), które upowszechniają doświadczenia najlepszych nauczycieli, omawiają zagadnienia wyników nauczania zarówno w szkole podstawowej, jak i licealnej, walkę z drugoczością, sposoby utrwalania materiału nauczania, organizowanie pracy domowej ucznia, współpracy szkoły z domem i organizacją młodzieżową.

KULPA J. PRZYGOTOWANIE UCZNIÓW DO SAMODZIELNEJ PRACY UMYŚLOWEJ. Warszawa 1952, str. 52, 1.50.

Opis doświadczeń autora przy realizacji tego ważnego działu nauczania w szkole ogólnokształcącej. Szczegółowa analiza programu. Przykłady przygotowania konspektów i przeprowadzania lekcji. Konsultacje w szkołach dla pracujących. Metody dydaktyczne w liceach i zakładach kształcenia nauczycieli ze zwróceniem uwagi na dużą rolę biblioteki i czytelnictwa w samodzielnej pracy umysłowej.

Do nabycia w księgarniach pedagogicznych „Domu Książki”.

Trudne zadanie



Np. co? obywatelu! Przewodniczący Gminy nnej Rady Narodowej... Czyżbyście naprawdę nie potrafili rozwiązać tego proste go zadania?

